

Tadeusz Szubka

 <https://orcid.org/0000-0002-8560-2785>
Uniwersytet Szczeciński

DEBATA HABERMASA Z RORTYM O UZASADNIANIU I PRAWDZIE*

Streszczenie

Jürgena Habermasa i Richarda Rorty'ego łączy wiele wspólnych założeń filozoficznych. Jednakże ich drogi się rozchodzą, kiedy ten pierwszy zaczyna podkreślać istotny związek uzasadniania z prawdziwością, a w szczególności z jej aspektem, który można określić mianem bezwarunkowej ważności. Rorty zdecydowanie nie zgadza się z tezą Habermasa o istotnym związku uzasadniania z prawdziwością oraz kwestionuje łączone z tym drugim pojęciem roszczenie do bezwarunkowości. W sporze tym bardziej przekonujący jest Habermas, lecz, jak się wydaje, można jego argumentację wzmocnić, zwracając uwagę, że nie tylko potrzebujemy pojęcia prawdy oprócz pojęcia uzasadniania, lecz że pojęcie prawdy zawiera się już w pojęciu uzasadniania.

129

Słowa kluczowe:

Jürgen Habermas, epistemiczna koncepcja prawdy, Kazimierz Ajdukiewicz, prawda minimalna, Richard Rorty, semantyczna koncepcja prawdy, uniwersalna ważność, uzasadnianie

THE HABERMAS – RORTY DEBATE ABOUT JUSTIFICATION AND TRUTH

Abstract

Jürgen Habermas and Richard Rorty share many philosophical commitments. However, their ways have parted when Habermas has begun to emphasize the essential or internal connection between justification and truth, and especially with its feature which may be described as unconditional or universal validity. Rorty strongly disagrees with Habermas's contention about the essential connection between justification and truth, and puts into doubt the unconditionality claim involved in the latter notion. In this

* Koledze i Przyjacielowi Maciejowi Kaniowskiemu, wytrawnemu znawcy filozofii Habermasa, *quo maior cogitari non potest*, ten drobny przyczynik ofiaruję.

debate Habermas is arguably more convincing, but his arguments may be strengthened by pointing out that not only we do need the notion of truth over and above the notion of justification, but the notion of truth is also involved in the very notion of justification.

Keywords:

Jürgen Habermas, epistemic conception of truth, Kazimierz Ajdukiewicz, minimal truth, Richard Rorty, semantic conception of truth, universal validity, justification

Wybitny niemiecki filozof Jürgen Habermas jest jednym z najbardziej wszechstronnych filozofów współczesności, z łatwością przekraczającym barierę między tzw. filozofią kontynentalną a filozofią analityczną. Richard Rorty, z którym Habermas niejednokrotnie owocnie dyskutował na różne tematy filozoficzne, tak o nim pisze:

Habermas jest jednym z niewielu filozofów, który jest tak samo dobrze obeznany z Heglem, Hamannem i Heideggerem, jak z Davidsonem, Sellarsem i Dummettem. Jest zatem w stanie z łatwością i przejrzystością przechodzić, tam i z powrotem, od szczegółowych analiz krytycznych do wnikliwych porównań i uogólnień historycznych (Rorty, 2003).

Wszelkie polemiki Habermasa z Rortym są od czasu do czasu rozważane w literaturze (zob. np. Nielsen, 1993; van Niekerk, 2020), lecz stosunkowo mało miejsca poświęca się w tych rozważaniach sporowi tych myślicieli na temat uzasadniania i prawdy, który ma fundamentalne znaczenie dla wielu innych kwestii filozoficznych. W poniższych uwagach przedstawię zasadnicze wątki tego sporu i dokonam jego krótkiej oceny.

130

KRYTYKA HABERMASA

Warto rozpocząć od tego, że obaj spierający się filozofowie sprzeciwiają się tradycyjnemu realizmowi metafizyczno-epistemologicznemu, w myśl którego nie tylko istnieje w pełni niezależna od poznania rzeczywistość, lecz także mamy do niej dostęp i możliwość jej odwzorowania w duchu korespondencyjnej teorii prawdy. Zgadzają się natomiast, że rzeczywistość poznajemy w ramach wspólnoty i języka, i że nie jesteśmy w stanie poza tę wspólnotowo-językową perspektywę wykroczyć. W konsekwencji, w uzasadnianiu przyjmowanych przez nas twierdzeń odwołujemy się wyłącznie do innych twierdzeń i nie możemy ich porównywać z rzeczywistością samą w sobie. Uzasadnianie twierdzeń ma zatem charakter holistyczny i koherencyjny.

Drogi Habermasa i Rorty'ego się rozchodzą, kiedy ten pierwszy zaczyna podkreślać istotny związek uzasadniania z prawdziwością, a w szczególności z jej aspektem, który można określić mianem bezwarunkowej ważności. Habermas tak rozwija tę myśl:

Ten aspekt – pojęcie bezwarunkowej ważności – zostaje zamieciony pod dywan, jeśli prawdziwość sądu pojmuje się jako koherencję z innymi sądami lub jako uzasadnioną stwierdzalność w obrębie wzajemnie powiązanego systemu stwierżeń. Dobrze uzasadnione stwierżenia mogą okazać się fałszywe, a tymczasem przez prawdziwość rozumiemy tę własność sądów, „której nie można utracić”. Natomiast koherencja zależy od praktyk uzasadniania, kierowanych przez zmieniające się od czasu do czasu standardy (2000: 40).

W takim stawianiu sprawy nie ma nic filozoficznie zdrożnego, podobnie jak w przeświadczeniu, że punktem odniesienia intersubiektywnej przestrzeni publicznej, w której mówimy i działamy, jest jeden obiektywny świat, i że na tle tej obiektywności i intersubiektywności ukazuje się dopiero to, co jest czysto subiektywne. Są to po prostu zdroworozsądkowe, codzienne intuicje realistyczne, a nie rezultat wydumanej i kontrowersyjnej teorii filozoficznej.

Tak przynajmniej rzecz całą widzi Habermas, który twierdzi, że wszystko to jest do pogodzenia z pragmatyzmem, za którym opowiada się Rorty. Jak dobrze wiadomo, sam Rorty uważa inaczej i nawołuje do pozbycia się wszelkich realistycznych tęsknot i idei prawdy wykraczającej poza zwykłe uzasadnienie. Twierdzi bowiem, że zdrowy rozsądek zachował w sobie pozostałości greckiej metafizyki i monoteizmu. Trzeba go zatem zreformować w duchu niektórych radykalnych idei Darwina i Deweya (Rorty, 1995/1998: 41). Habermas sądzi, że zanim zaczniemy wprowadzać takie ryzykowne reformy, lepiej przyjrzeć się dwom najbardziej znanym sposobom zachowania minimalnych intuicji realistycznych, a w szczególności związku uzasadniania z prawdziwością, w ramach perspektywy pragmatycznej.

Pierwszy sposób to pewna wersja deflacyjizmu, wykorzystująca semantyczną koncepcję prawdy Alfreda Tarskiego, w myśl której sednem naszego rozumienia prawdziwości jest umowa lub konwencja T: „*p*»*p*« jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy *p*”. Dzięki tej koncepcji trudną do zrozumienia relację korespondencji języka z rzeczywistością, czy dopasowania zdań do faktów w świecie, można sprowadzić do prostych związków semantycznych między wyrażeniami języka przedmiotowego a wyrażeniami jego metajęzyka¹. Do pewnego stopnia tak jest, lecz nie całkowicie, odpowiada

¹ Należy zwrócić uwagę, że ten deflacyjny sposób odczytania semantycznej koncepcji prawdy Tarskiego nie jest jedyny, chociaż często spotykany. Na przykład Simon Blackburn, w popularnym przeglądzie teorii prawdy, w podobnym duchu pisze: „Tarski sugerował, że podaje naukowe i matematycznie uwspółcześnione sformułowanie korespondencyjnej teorii prawdy. Jednak tak wcale nie jest. Zdanie T powiada, w jednym języku, pod jakimi

Habermas, a w rezultacie deflacyjnie pojmowana semantyczna koncepcja prawdy nie jest w stanie w pełni adekwatnie oddać treści pojęcia prawdy i wyrażającego ją predykatu. Rzecz w tym, że już w samych zdaniach języka przedmiotowego, symbolizowanych przez zmienną p , które są stwierdzane w nauce i w życiu codziennym, zawarte jest już odniesienie do prawdziwości. I tego wymiaru prawdy nie jest w stanie uchwycić koncepcja semantyczna, zwłaszcza w obrębie świata życia codziennego. Jak pisze Habermas: „jeśli idzie o preteoretyczne nastawienie na prawdę zawarte w codziennych praktykach, semantyczna koncepcja prawdy jest po prostu bezsilna” (2000: 43).

Pełną sprawiedliwość temu nastawieniu stara się oddać epistemiczna koncepcja prawdy, w której określa się prawdziwość w kategoriach idealnej stwierdzalności lub racjonalnej akceptowalności u kresu badań. Samemu Habermasowi tego rodzaju koncepcja prawdziwości jest najbliższa. Nie jest jednak jej bezkrytycznym zwolennikiem, gdyż zdaje sobie sprawę, że boryka się ona z następującym dylematem: „albo zbyt daleko oddala prawdę od uzasadnionej stwierdzalności, albo czyni to w niedostatecznym stopniu” (2000: 45). To zbytne oddalenie nastąpi wtedy, gdy prawdziwość będzie przysługiwać jedynie sądom i zdaniom wchodzącym w skład ostatecznego korpusu wiedzy, który powstanie dopiero wówczas, gdy wszystko zostanie już zbadane, zebrane informacje będą kompletne i wszelka debata i komunikacja prowadząca do ustalania faktów stanie się zbędna. Taki stan rzeczy nie jest wyidealizowanym stanem naszych praktyk epistemicznych, lecz czymś zupełnie nowym, czego nawet nie potrafimy sobie w pełni wyobrazić. Jeśli chcemy uniknąć tego rodzaju fantazjowania i ograniczymy się jedynie do odpowiednio mocnej stwierdzalności lub racjonalnej akceptowalności popartej całą masą materiału dowodowego, to nie uzyskamy w pełni stabilnego pojęcia prawdziwości. Tak więc zwolennik epistemicznej koncepcji prawdy boryka się z taką oto trudnością:

Bez względu na to, jak dzięki idealizacjom wzmocni się wartość warunków epistemicznych, to albo będą one spełniały bezwarunkowy charakter roszczeń do prawdy za pomocą wymogów, które przerywają wszelkie związki ze znanymi nam praktykami uzasadniania, albo zachowają związki ze znanymi nam praktykami, lecz za cenę tego, że racjonalna akceptowalność nie będzie wykluczać możliwości błędu, nawet w tych idealnych warunkach, tj. nie będzie imitować własności, „której nie można utracić” (Habermas, 2000: 45).

Habermas jest przekonany, że wbrew temu, co sugerują nieprzejednani krytycy koncepcji epistemicznych, z trudnością tą można się skutecznie uporać. Trzeba po prostu umiejętnie dokonywać idealizacji, abstrahując od

warunkami zdanie w innym języku jest prawdziwe. Wszelako określenie tych warunków nie jest bynajmniej powiązaniem wchodzącego w grę zdania z czymś w świecie, z jakąś strukturą, stanem rzeczy czy faktem, co postuluje teoria korespondencyjna” (2017: 60).

lokalnych czynników kulturowych i skupiać się na ogólnych procedurach uzasadniających, w możliwie najlepszych warunkach i w ramach wspólnoty komunikacyjnej nastawionej na prowadzenie racjonalnego dyskursu. Dojdziemy wówczas do sformułowania takiej oto dyskursywnej teorii prawdziwości: „sąd jest prawdziwy jeśli przetrzymuje wszelkie próby jego obalenia w wymagających warunkach racjonalnego dyskursu” (Habermas 2000: 46). Jednocześnie nie należy zapominać, że ów sąd nie będzie prawdziwy z tego właśnie powodu. Będzie prawdziwy dlatego, że zachodzą warunki prawdziwości wyznaczone przez jego treść. Zachodzenie tych warunków nie jest faktem epistemicznym, lecz ustalenie tego zachodzenia już tak, gdyż dokonuje się ono w procesie argumentacji, w trakcie prób obalenia sądu itp. Epistemizacja pojęcia prawdy nie może być zatem całkowita.

Habermas stara się również umieścić nasz dyskurs i stosowane w nim procedury uzasadniania w szerszym kontekście działania w świecie, co jeszcze bardziej zdaje się uwypuklać niezbywalną rolę pojęcia prawdy. Podmioty działania (które stają się później podmiotami dyskursu) mają do czynienia, u podstaw swego kontaktu ze światem życia codziennego, z różnymi behawioralnymi pewnikami, co już na samym początku zmusza do odróżniania zwykłych przekonań od wiedzy i wprowadzenia idei bezwarunkowego przyjmowania czegoś za prawdziwe. Pozwala to później na poziomie refleksyjnym i dyskursywnym operować pojęciem prawdziwości, określanym w kategoriach wyidealizowanej uzasadnialności, do której w naszych szczegółowych praktykach uzasadniania twierdzeń staramy się jak najbardziej zbliżyć. Dzięki temu możemy na pewnym etapie przekształcić dyskursywnie uzasadnione przekonania w behawioralne prawdy, stanowiące podstawę działania.

Habermas zdaje sobie w pełni sprawę, że Rorty nie zgadza się z takim obrazem poznania. Dokonuje socjologizacji praktyki uzasadniania i eliminuje z niej regulatywną ideę prawdy. Opowiada się też za konsekwentną naturalizacją naszego stosunku do rzeczywistości i zastąpieniem koncepcji ujmowania i opisywania rzeczywistości ideą skutecznego, darwinowskiego dopasowywania się do środowiska i jego opanowywania. Wszystko to ostatecznie, zdaniem Habermasa, pozbawia Rorty’ego możliwości zachowania intuicyjnych dystynkcji między przekonywaniem a perswadowaniem, między motywowaniem za pomocą racji a wpływaniem w sposób przyczynowy, między nauczaniem a indoktrynacją. Skutki tego są opłakane:

Nieintuicyjne mieszanie jednego z drugim ma tę nieprzyjemną konsekwencję, że pozbywamy się krytycznych standardów funkcjonujących w życiu codziennym. Naturalistyczna strategia Rorty’ego prowadzi do takiego kategorialnego zrównania dystynkcji, że nasze opisy przestają być wrażliwe na różnice, które mają znaczenie dla codziennych praktyk (2000: 52).

ODPOWIEDŹ RORTY'EGO

Richard Rorty nie zgadza się zdecydowanie z tezą Habermasa o istotnym związku uzasadniania z prawdziwością oraz kwestionuje związane z tym drugim pojęciem roszczenie do bezwarunkowości. Kiedy w ramach racjonalnego dyskursu uzasadniamy jakieś twierdzenia i przekonujemy słuchaczy do ich akceptacji, to niekiedy posługujemy się takimi sformułowaniami jak: „to dlatego sądzę, że moje przekonanie jest prawdziwe” lub po prostu: „to dlatego moje przekonanie jest prawdziwe”, lecz nie należy doszukiwać w nich jakiegoś głębszego sensu, jakiegoś przywoływania transcendentальной normy prawdziwości. Są to wyłącznie, utrzymuje Rorty, stylistyczne warianty powiedzenia, że za moim przekonaniem przemawiają mocne racje.

W rozważaniach na temat pojęcia prawdziwości należy się ograniczyć do faktycznych sposobów użycia słowa „prawdziwy” i pokrewnych, i nie doszukiwać się go tam, gdzie go najprawdopodobniej nie ma. W istocie rzeczy, wchodzące w grę użycia sprowadzają się do dwóch podstawowych: popierającego lub aprobatywnego, kiedy w reakcji na jakąś wypowiedź stwierdzamy: „tak, to jest prawdziwe” oraz ostrzegawczego, kiedy mówimy: „tak, to dobrze uzasadniony pogląd, lecz może nie być prawdziwy” (chcemy wówczas dać do zrozumienia, że uzasadnienie nie jest wystarczająco mocne, że może zostać podważone itp.). Prowadzi to Rorty'ego do następującego wniosku:

134 Nie rozumiem dlaczego fakt, że termin „prawdziwy” jest używany aprobatywnie i ostrzegawczo, powinien prowadzić nas do sądenia, że istnieje „wewnętrzny związek” między uzasadnieniem a prawdą, czy między stwierdzaniem a bezwarunkowością, czy też do sądenia, że deflacyjna koncepcja prawdy jest akceptowalna tylko wtedy, jak utrzymuje Habermas, gdy „jest w stanie podtrzymywać realistyczne intuicje” (2000: 57).

Podobnie, głębszego sensu nie należy doszukiwać się w bezwarunkowości prawdziwości, a szczególnie w jej niezmienności, która wyraża się w przekonaniu, że jeśli coś jest prawdziwe, to nie może przestać być prawdziwe, w przeciwieństwie do uzasadnienia, które zawsze może być podważone i unieważnione. Mówienie o bezwarunkowości prawdy i jej stałości to po prostu nic innego jak inny, nieco bardziej obrazowy i pośredni sposób wyrażenia naszej omylności i konieczności rewidowania przyjmowanych przez nas poglądów. Innymi słowy, „bezwarunkowość prawdy nie ma żadnej pozytywnej treści, wykraczającej poza to, co zawiera się w ostrzegawczej funkcji takich wyrażań, jak »uzasadniony, lecz być może nie prawdziwy«” (Rorty, 2000: 57–58).

Rorty nie podziela sympatii Habermasa do epistemicznej koncepcji prawdy i jest przekonany, że nie da się jej w żaden sposób obronić. Idealizacja mechanizmów uzasadniania, do których się ona odwołuje, prowadzi do tego, że wcześniej czy później będziemy musieli się odwołać do takiego audytorium w racjonalnym dyskursie, którego standardów nie można ulepszyć.

A przecież wydaje się, że tak samo trudno wyobrazić sobie takie audytorium, jak największą liczbę, największy zbiór, czy ostatnią syntezę dialektyczną – taką, która nie może stać się tezą nowej dialektycznej triady. Nasza skończoność polega na fakcie, że nigdy nie będziemy mieli do czynienia z idealnym audytorium, lecz wyłącznie z audytoriami przestrzennie, czasowo i społecznie ograniczonymi. W tej sytuacji idea „uniwersalnych roszczeń do prawomocności” jawi mi się jako jeszcze jedna próba uniknięcia skończoności, słusznie krytykowana przez Heideggera (Rorty, 2000: 60).

Nie ma też potrzeby, twierdzi Rorty, w tak bardzo skomplikowany sposób przedstawiać związków działania z naszymi praktykami dyskursywnymi. Wystarczy po prostu nadmiernie nie intelektualizować owych praktyk i potraktować je w duchu pragmatycznym jako szczególny rodzaj działania. Wówczas nie pojawi się problem przejścia od jednej sfery do drugiej, który tak bardzo zajmuje Habermasa.

W końcowym fragmencie swojej krytyki Habermas wskazuje na potrzebę zachowania pewnych intuicyjnych dystynkcji między racjonalnym przekonywaniem, motywowaniem i nauczaniem a pozaracjonalną perswazją, oddziaływaniem przyczynowym i indoktrynacją. Rorty odpowiada, że zgadza się z tym postulatem pod warunkiem, że owych dystynkcji nie będziemy absolutyzować i wspierać ideą bezwarunkowo ważnej prawdy. Można dokonywać wymienionych rozróżnień i twierdzić np., że racjonalne przekonywanie jest tam, gdzie mamy do czynienia z dobrymi argumentami, a perswazja tam, gdzie owych argumentów nie ma. Nie należy wszelako zapominać, że ocena argumentów jako dobrych lub złych, lub stwierdzenie ich braku, zależy od kontekstu, w jakim funkcjonujemy. W ramach darwinowskiego naturalizmu nie ma też sensu ostre przeciwstawienie między motywowaniem za pomocą racji a oddziaływaniem czysto przyczynowym, gdyż związki między racjami muszą zostać jakoś zrealizowane w porządku przyczynowym świata przyrodniczego.

Ogólne stanowisko, jakie Rorty zajął w sporze z Habermasem, najlepiej przedstawia on sam w wykładach wygłoszonych na początku nowego tysiąclecia i opublikowanych dopiero kilkanaście lat później:

W rozmaitych polemikach między nami argumentowałem, że uniwersalna ważność jest pojęciem zbędnym. Nie rozumiem, w jaki sposób mogłaby ona mieć znaczenie dla praktyki. Gdy ja jak najbardziej gotów jestem przystać na to, że przyjęcie społeczno-praktycznej koncepcji racjonalności wymaga od nas relatywizacji tego, co traktuje

się jako „lepszy argument”, Habermas uważa taką relatywizację za destrukcyjną. Tymczasem kładziony przez niego nacisk na to, że regulatywna idea uniwersalnej ważności może uchronić nas od relatywizmu wydaje mi się niespójna z jego własną koncepcją rozumu, który ma charakter komunikacyjny i nie koncentruje się na podmiocie (2016: 54–55).

Jak to zatem na ogół bywa w fundamentalnych debatach między filozofami, obaj dopatrują się w swoich poglądach przejawów niespójności, niekonsekwencji i posługiwania się zbędnymi kategoriami, które, parafrazując powiedzenie Ludwiga Wittgensteina, mają być jak koła, które niczego nie poruszają, a w związku z tym nie należą do mechanizmu maszyny.

PRAWDA W UZASADNIANIU

Krytyka poglądów Rorty’ego na uzasadnienie i prawdę, którą przeprowadził Habermas, nie jest jedyną wykorzystującą tego rodzaju strategię. W bardzo zbliżony sposób za koniecznością zachowania normy prawdziwości w naszym dyskursie opowiadał się Huw Price (2003/2010)² i prowadził w tej sprawie polemikę z Rortym (Rorty i Price 2010)³.

Wydaje się jednak, że można z Rortym polemizować jeszcze inaczej, nie tyle pokazując mu, że do przyjmowanych przez siebie pojęć i kategorii musi dodać pojęcie prawdy, lecz że pojęcie to jest już uwikłane w te kategorie, które on sam uważa za jak najbardziej prawomocne. Aby pokazać potencjalną owocność tej strategii, proponuję krótko zastanowić się nad ideą uzasadniania, którą Rorty bezustannie żongluje.

Jak trafnie zauważa Kazimierz Ajdukiewicz, gdybyśmy zostali zapytani, na czym polega uzasadnienie jakiegoś twierdzenia lub co to znaczy je uzasadnić, to wprawdzie nasunęłoby się nam prawdopodobnie następują-

² Sedno jego wyводу przedstawiam krótko w moim artykule (2006: 60–61).

³ Interesującą interpretację sporu Price’a z Rortym zawiera artykuł Davida Macarthurra (2020). Jest w nim przedstawiona argumentacja, że Rorty może wykorzystać dynamiczny i perfekcjonistyczny charakter norm rządzących uzasadnianiem w ramach wspólnotowego dyskursu do pokazania zbędności odrębnej normy prawdy. Jest jednak bezradny, gdy pominiemy ten wymiar wspólnotowy i skupimy się na namyśle nad osobistymi poglądami i sposobami ich ulepszenia. Kiedy powiedzmy zauważymy, że dwa przyjmowane przez nas twierdzenia są niespójne (czyli że nie mogą być one jednocześnie prawdziwe), to w następstwie tego decydujemy się, że jedno z nich będziemy musieli odrzucić, zanim jeszcze zaczniemy deliberację nad tym, które z nich ma lepsze uzasadnienie. Krótko mówiąc, w przyjętej przez siebie strategii Rorty nie może sobie poradzić ze sposobem, w jaki prawda figuruje „w wewnętrznej refleksji nad systemem przekonań, np. w pierwszoosobowej refleksji nad własnym systemem przekonań” (Macarthur, 2020, § 3).

ce sformułowanie: „uzasadnić jakieś twierdzenie to tyle, co dojść do jego uznania na takiej drodze, która gwarantuje jego prawdziwość, czyli która zawsze tylko do prawdy prowadzi” (Ajdukiewicz, 2006: 374). Zapewne jednak, po chwili namysłu, uznalibyśmy takie związanie uzasadnienia z prawdziwością za zbyt mocne, gdyż niejednokrotnie za uzasadnione uznajemy twierdzenia, które mają jedynie wysoki stopień prawdopodobieństwa. Jednakże i to określenie nie może być w pełni zadowalające, gdyż często operowanie miarą prawdopodobieństwa jest z takich czy innych względów utrudnione i po prostu nie potrafimy ustalić, czy uzasadnienie zwiększa prawdopodobieństwo interesujących nas twierdzeń na tyle, aby uczynić je bardziej prawdopodobnymi niż ich negacje. Może zatem warto, sugeruje Ajdukiewicz, porzucić tego rodzaju próby zdefiniowania uzasadnienia i wyjść od opisu praktyki badawczej, w której jeden uczony zastanawia się na uznaniem twierdzenia innego uczonego za uzasadnione. Wyda on w tej materii werdykt pozytywny, czyli uzna je za uzasadnione, gdy owo uzasadnienie zgadza się z jego własnymi kryteriami uznawania twierdzeń.

Innymi słowy, uczony oświadczy, iż droga, po której drugi doszedł do uznania pewnego twierdzenia, stanowi jego uzasadnienie, jeśli droga ta zgadza się z kryteriami, którymi on sam się kieruje przy uznawaniu twierdzeń. Jeśli się droga ta z jego własnymi kryteriami zgadza, wówczas uzna on dane twierdzenie za uzasadnione i sam je przyjmie. Jeśli się nie zgadza, wówczas uzna on je za nieuzasadnione i twierdzenia tego nie uzna, co jednak nie znaczy, iż je odrzuci i uzna twierdzenie z nim sprzeczne, lecz tylko, że powstrzyma się od jego uznania (Ajdukiewicz, 2006: 375).

137

Po uogólnieniu tego wywodu Ajdukiewicza na praktykę uzasadniania wszelkich twierdzeń, można by w pierwszym odruchu dojść do wniosku, że wspiera on pogląd o odrębności pojęć prawdy i uzasadnienia i słabym ich związku. Co więcej, Ajdukiewicz zdaje się sugerować, że to zgoda badaczy (czy też szerzej: uczestników dyskursu) decyduje o uzasadnieniu twierdzeń, co jak najbardziej harmonizuje z tym, co kilkanaście lat później zaczął głosić i rozwijać Rorty. Jest to wszelako błędne odczytanie wywodu Ajdukiewicza.

Ajdukiewicz w cytowanym fragmencie nie mówi bowiem o zgodzie po prostu, a dokładniej o zgodzie co do asercji danego twierdzenia, lecz o zgodzie w zakresie kryteriów uznawania tego twierdzenia. Dopiero ustalenie, że kryteria te są zgodne i że są one spełnione prowadzi do zgody na asercję twierdzenia. Czym owe kryteria zazwyczaj są? Najogólniej można powiedzieć, że są nimi wszelkie informacje lub dane przemawiające na rzecz prawdziwości (lub wysokiego stopnia prawdopodobieństwa prawdziwości) wchodzącego w grę twierdzenia, które obejmowane są przez bardzo użyteczne pojęcie świadectw

apriorycznych i empirycznych, czy też, inaczej, materiału dowodowego (*evidence*). Rzecz jasna, aby owe szeroko rozumiane świadectwa stanowiły rzetelny materiał dowodowy, nie mogą być błędne, nie mogą mijać się z rzeczywistym stanem rzeczy, nie mogą bazować na niepoprawnych regułach wnioskowania itp. Muszą zatem podlegać ocenie pod względem trafności, czyli prawdziwości. Prawdziwość ta nie musi być jednak, wbrew temu, co bezustannie sugeruje Rorty, prawdziwością w sensie teorii korespondencyjnej, z całym bagażem jej kontrowersyjnych założeń. Może to być prawdziwość w sensie minimalnym, sprowadzająca się do idei jakiegoś dopasowania do rzeczywistości, zdawania sprawy z tego, jak rzeczy się mają itp. Dokładna precyzacja i rozwinięcie tak rozumianego pojęcia prawdziwości nie ma kluczowego znaczenia dla obecnych rozważań. Istotny jest bowiem dla nich przede wszystkim fakt, że pojęcie to zawarte jest w samej kategorii uzasadniania i to nie tylko w określaniu celu uzasadniania, lecz także jego podstaw.

Tak zarysowane pojęcie uzasadniania jest rozpowszechnione we współczesnych dociekaniach epistemologicznych. Na przykład Laurence Bonjour twierdzi, że wiąże się ono bardzo ściśle z pojęciem świadectwa lub materiału dowodowego i że, kiedy mówimy o uzasadnieniu danego sądu czy twierdzenia, to mamy na myśli przede wszystkim „pewnego rodzaju podstawę, by uważać, że wchodzący w grę sąd jest prawdziwy lub najprawdopodobniej prawdziwy, nawet jeśli z konieczności nie jest to odrębny zestaw informacji, co w sposób naturalny sugeruje idea materiału dowodowego” (Bonjour, 2010: 37). W praktyce jednak operujemy nie tylko takim mocnym pojęciem uzasadniania, lecz także słabszym, które nie wymaga, aby uzasadnienie sądu dawało gwarancję jego prawdziwości⁴.

Rorty'emu takie pojmowanie kategorii uzasadniania jest całkowicie obce. Pomija on całkowicie jej sedno i skupia się wyłącznie na konsekwencjach ustalenia wspólnych kryteriów czy zebrania materiału dowodowego, prowadzących do zgody badaczy lub uczestników dyskursu. Proponuje zatem, co trafnie zauważa Habermas, socjologizację idei uzasadniania. Jest to idea uzasadniania pojętego horyzontalnie, a nie wertykalnie (by użyć obrazowej metafory przestrzennej), która ma niewiele wspólnego z tym, co standardowo rozumiemy przez pojęcie uzasadniania, gdyż eliminuje ona całkowicie z pola naszego widzenia poszukiwanie podstaw, świadectw i racji w obszarze badanej rzeczywistości i kieruje naszą uwagę wyłącznie na reakcje innych badaczy i uczestników dyskursu⁵.

⁴ Interesującą argumentację na rzecz mocnego pojęcia uzasadnienia oraz tezy, że uzasadnić przekonanie to wykazać jego prawdziwość, można znaleźć w monografii Clayтона Littlejohna (2012).

⁵ Nieco szerzej rozwijam ten wątek w moim artykule (2003: 84–87).

W sporze z Rortym Habermas wielokrotnie powtarza, że istnieje istotny związek między uzasadnieniem a prawdziwością, a także stara się to w przekonujący sposób pokazać. Jednakże, jak się wydaje, można jego argumentację wzmocnić, zwracając uwagę, że nie tylko potrzebujemy pojęcia prawdy oprócz pojęcia uzasadniania, lecz że pojęcie prawdy zawiera się już w pojęciu uzasadniania.

BIBLIOGRAFIA

- Ajdukiewicz, K. (2006). „Zagadnienie uzasadniania” (1963), w: idem, *Język i poznanie*, t. 2, *Wybór pism z lat 1945–1963*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 374–383.
- Blackburn, S. (2017). *Truth*. London: Profile Books.
- BonJour, L. (2010). *Epistemology: Classic Problems and Contemporary Responses*, wyd. 2. Lanham: Rowman & Littlefield.
- Habermas, J. (2000). „Richard Rorty’s Pragmatic Turn”, w: Brandom, R. B. (red.), *Rorty and His Critics*. Oxford: Blackwell, s. 31–55.
- Littlejohn, C. (2012). *Justification and the Truth-Connection*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Macarthur, D. (2000). „Does Rorty have a Blindspot about Truth?”. *European Journal of Pragmatism and American Philosophy*, 12 (1), <https://journals.openedition.org/ejppap/1851> (dostęp: 25.02.2021).
- Nielsen, K. (1993). „Skeptical Remarks on the Scope of Philosophy: Rorty v. Habermas”. *Social Theory and Practice*, 19 (2), s. 117–160.
- Price, H. (2010). „Truth as Convenient Friction”, w: De Caro, M. i Macarthur, D. (red.), *Naturalism and Normativity*. New York: Columbia University Press, s. 229–252.
- Rorty, R. (1998). „Is Truth a Goal of Inquiry? Donald Davidson versus Crispin Wright”, w: idem, *Truth and Progress: Philosophical Papers*, t. 3. Cambridge: Cambridge University Press, s. 19–42.
- Rorty, R. (2000). „Response to Jürgen Habermas”, w: Brandom, R. B. (red.), *Rorty and His Critics*. Oxford: Blackwell, s. 56–64.
- Rorty, R. (2003). „Truth and Justification (red. J. Habermas, *Truth and Justification*)”. *Notre Dame Philosophical Review*, 12.08.2003, <https://ndpr.nd.edu/news/truth-and-justification/> (dostęp: 22.02.2021).
- Rorty, R. (2016). *Philosophy as Poetry*. Charlottesville: University of Virginia Press.
- Rorty, R. i Price H. (2010). „Exchange on Truth as Convenient Friction”, w: De Caro, M. i Macarthur, D. (red.), *Naturalism and Normativity*. New York: Columbia University Press, s. 253–262.
- Szubka, T. (2003). „Epistemiczna koncepcja prawdy a relatywizm”. *Filozofia Nauki*, 11 (3–4), s. 79–89.
- Szubka, T. (2006). „Dlaczego należy zapomnieć o korespondencyjnej teorii prawdy?”. *Filozofia Nauki*, 14 (2), s. 59–73.
- van Niekerk, A. A. (2020). „The Rorty – Habermas Debate: A Critical Appraisal”, w: Malachowski, A. (red.). *A Companion to Rorty*. Chichester: Wiley Blackwell, s. 395–409.